

Specjalnościowy balet

Kategoria : Mam zdanie i nie waham się go ułożyć

Rafał Klepacz 05.02.2005 16:20

To już jest koniec. Odłożym ostatni Czuwaj (200/10/2004) i stwierdzę, że specjalności się skończyły. Podobne przemyslenia miałem od dawna, ale artykuł o specjalności HSRD przekonał mnie ostatecznie. Dlaczego?

No właśnie. Dlaczego? Dlaczego podejmujemy się pracy specjalnościowej? Ponieważ w ten sposób rozwijamy zainteresowania, ponieważ dzięki drużynie specjalnościowej można zebrać w jednym miejscu specjalistów i sprząć, ponieważ specjalności to wyczyn - odpowie kiedyś wprawiony instruktor drużyny specjalnościowej. W artykule HSRD to nie MSR czytamy: "Dlaczego wybraliśmy właśnie HSRD? (...) Zdecydowała o tym gotowość policji do współpracy z naszą drużyną." No to mamy jeszcze jeden powód. Bo są partnerzy gotowi nas poprzeć albo są pieniądze z grantu.

I patrząc na takie powody, upewniam się, że to już koniec specjalności. Ponieważ dzisiaj ludzie chcą wszystkiego spróbować, chcą być interdyscyplinarni. Można chce żeglować, jeździć rowerem, uprawiać windsurfing, paralotniarstwo, skakać na bungee, chodzić po jaskiniach, bawić się grafiką komputerową, grać w kosza, składać proste dźwigniki na programie do składowania prostych dźwigniów. Każda drużyna wioślnicza jest drużyną multispecjalnościową. A nakazywanie nazywania tej specjalności mija się z celem. Bo w tym roku latem żeglujemy, zimą jedziemy na narty, jesienią przygotowujemy się do konkursu piosenki turystycznej, a wiosną gramy w lidze piłki halowej. A z nakazu pracy ze specjalnością rodzą się potem potworki w stylu "drużyna o specjalności survivalowo - ćwiczeniowo - połączniczo - artystycznej". Nadszedł czas pracy ze specjalnością a nie pracy specjalnościowej. Nie wiem czy widać subtelny różnicę. Ja widzę. Wyraźnie.

No tak... ale sprząć... Przecież jakaś drużyna ćwiczeniowa zgromadziła przez swoje życie 250 kilogramów radiostacji (przypadek z liczeniem radiostacji na kilogramy - autentyczny i nieodległy!). Ponadto tylko w wieloletnim cyklu jesteście w stanie zabezpieczyć np. łódki dla drużyny żeglarskiej, czy namioty dla turystycznej.

Ja uważam, że ważniejsze dla ZHP jest wychowywanie młodych ludzi niż zbieranie sprzętu. Dlatego nie widzę żadnego problemu w tym, że drużyna wódrownicza charteruje latem jachty na 14 dni i przez 5 lat zbiera na łódki, pracuje przy nich, by w szóstym roku mieć na czym popłynąć na obóz. Podobnie rzecz się ma z radiostacjami, lotniami, itp. Jeżeli jakąś drużyną stać na zakup sprzętu - to świetnie. Ale nie może to być głównym celem działania drużyny. Głównym celem powinien być rozwój młodych ludzi.

Ponadto, wydaje mi się, że praca niektórych specjalności jest drogą donikąd. Nadszedł czas zrewidować nasze podejście do niektórych rodzajów specjalności. Trzeba się gdy czytam, że podstawowym problemem drużyny HSRD są "małe uprawnienia w ramach kierowania ruchem (...)" ponieważ "możemy ograniczać się (harcerze) tylko i wyłącznie do proszenia kierowców, bez prawa wyciągania konsekwencji (...)". Czy to nie jest ślepa uliczka? Czy to znaczy, że harcerskie drużyny powinny mieć możliwość do karania mandatami kierowców, którzy przekraczają przepisy ruchu drogowego? Czy to jest cel ZHP? Podobnie rzecz się ma z drużynami Straży Granicznej. To bardzo ważne wiedzieć jak pracuje granica. Ale czy my - jako ZHP możemy wziąć odpowiedzialność za to jak swoją wiedzę o funkcjonowaniu granicy wykorzysta dziś napalony na harcerstwo 15 latek, a jutro przedsiębiorczy 18 latek który rozstał się już dawno z harcerskim stylem życia? Wracam więc jeszcze raz do celu. Mamy rozwijać młodych ludzi na płaszczyźnie duchowej, społecznej, fizycznej, emocjonalnej i intelektualnej. A nie wyręczać policję czy straż graniczną w ich obowiązkach.

Ponadto, czy są u nas medycy na pielgrzymce mogą pomóc? WYJAŚNIĆ CZYNIĆ człowiekowi drużyny medycznych? Czy do kierowania ruchem na Złocie Hufca nadają się WYJAŚNIĆ CZYNIĆ człowiekowi drużyny HSRD? Nieważne z jakich są drużyny. Ważne czy posiadają odpowiednie przeszkolenie, czy znają się na swojej robocie i potrafią ją poprowadzić profesjonalnie. Czy ten profesjonalizm można osiągnąć tylko w drużynie specjalnościowej? Przez wiele lat brałem udział z moją "zieloną" drużyną w Złotach Harcerskich Drużyny Wodnych w Węgorzewie. Startowaliśmy w regatach, czasem wygrywaliśmy, a zawsze zajmując miejsca na podium. A przecież nie byliśmy drużyną węglarską!!! Byliśmy dobrze przygotowani i to wszystko.

To kolejny mit. Jeszcze jako Szefa HSR pytano mnie niezwykle często "Czemu HSR nie nadaje uprawnień państwowych w ratownictwie?". Bo naszym celem (HSR) było nauczenie młodego człowieka zasad udzielania pomocy, nauczenie go jak się zachować gdy komuś "krew leci", czy noga się potrzaskała. Nie

mieliśmy ambicji zastąpić pogotowia ratunkowego czy straży pożarnej. Pogotowie i straż to nasi partnerzy, to dobre duchy gdy stanie się coś złego. Nie można za wszelką ceną w drużynach specjalnościowych dać się porwać fetyszowi uprawnienia państwowych. Bo jakie uprawnienie ma zdobyć członek HORD lub miłośnik kajakerstwa (poza ratowniczymi), piśki halowej czy kolarstwa górskiego??

Wydaje mi się, że jak ktoś kończy 19 lat, to powinien sam zdecydować co go w życiu pociąga i doskonalić się w tym zawodowo. Jeżeli ktoś lubi dryl wojskowy i czuje, że mógłby się temu poświęcić, to niech idzie do wojska. Jak ktoś lubi uprawiać "balet na krzyżówce" - to jest policja czy Straż Miejska. Wić ZHP nie powinno być miejscem gdzie do dorosłego życia "bawimy się" w wojsko, policję, strażaków, lecz miejscem, które przygotowuje młodych ludzi do dorosłego życia. Pewne specjalności powinny kończyć się służyć w armii, policji, straży pożarnej, na uczelni medycznej...

Uprawnienia trzeba zdobywać tam, gdzie jest to możliwe i konieczne: w sportach wodnych (nurkowe, żeglarskie, motorowodne, ratownicze) lub w sportach obronnych (spadochronowe, strzeleckie) czy innych, ale nie wszędzie i za wszelką ceną.

Bądźmy widoczni, czytelni otwarci. To hasło zaczerpnięte z tytułu uchwały ostatniego Zjazdu ZHP. Wydaje mi się, że niektóre specjalności zamazują nasz wizerunek, powodując, że widać nie jesteśmy czytelni. Bo jak społeczeństwo w środku miasta widzi "harcera" ubranego w mundur polowy, w hełmie, z atrapą AK 47 i w kamizelce taktycznej to co widać ciwie ma myśleć o harcerstwie? A co to jest? Pośmiać tam dziecko czy nie?

Czytajcie "Balet na Krzyżówce" wyobraźcie sobie akcję naborową jakiejś drużyny HSRD. Jak zachęcać młodych ludzi do wstąpienia do drużyny, do tego miejsca, gdzie - cytując za autorem artykułu - "(można) pełnić dyżury przy przejściach dla pieszych tam gdzie gminy nie stać na pana albo panią w pomarańczowym wdzianku". Zachęcać. Czy naprawdę uważamy, że to jest to co chciałoby robić młodzież na progu XXI wieku?

Ciągle czkawką odbija nam się postrzeganie roli ZHP w poprzednim systemie. Służba, rozumiana widać nie jako przeprowadzanie małych dzieci przez przejście dla pieszych. Albo zastępowanie Policji, dzięki czemu ta może sobie postać w czasie obstawy ważnych obiektów w cieniu... W Korei Północnej, narodowy bohater dzieci i młodzież jak jechać pociągami, to my w nim okna, żeby czas w pociągu spędzić pożytecznie. Czy tak współpracując nie rozumiemy służby? Służba powinniśmy znaleźć tam, gdzie ona jest potrzebna. Nie tam, gdzie ktoś czerpie z naszej naiwności odpocznij sobie czy zaoszczędzi na etacie osoby odpowiedzialnej za bezpieczeństwo na przejściu dla pieszych. Inaczej harcerz do końca życia będzie się kojarzył z

naiwniakiem, który dla "dobrego uczynku" robi za kogoś cudzą robotę.

Obserwując to jaka jest młodzież powinniśmy wyciągać wnioski i być tak samo nowoczesnymi jak nowoczesne jest dzisiejsze społeczeństwo. ZHP nie należy w próżni społecznej. Życie społeczne toczy się równoległe do ZHP. Mamy odpowiadać na potrzeby młodzieży z pierwszego dziesięciolecia XXI wieku a nie z lat 30 XX wieku. Mamy stosować metody które się stosuje w roku 2004 a nie takie które się stosowało w latach 70. Te metody były doskonałe, ale ich czas minął i wypełniły już swoją rolę. I na tamte lata były najlepsze. Dziś już stosuje się nowe rozwiązania. Silnik na benzynę był świetnym silnikiem w latach 40 i jest świetny obecnie. Ale rozwiązania stosowane dziś przy budowie silników są zupełnie inne. Podobnie jest z ZHP. Uważam, że formuła drużyn specjalnościowych w formie w jakiej one obecnie działają już się wyczerpała i trzeba szukać nowocześniejszych rozwiązań.

hm. Rafał Klepacz

felieton zamieszczony na łamach magazynu wódrowskiego " [Na Tropie](#)"